

# ZIEMIA KIELECKA

## Czasopismo polityczno-społeczne i literackie.

== WYCHODZI CO SOBOTĘ. ==

Adres Redakcji: Kielce, ul. Wesoła № 22 m. 9 II piętro.  
Adres Administracji:  
Kielce, Sklep tytoniowy W-go Rejmenta ul. Pocztowa, dom p.  
Szuwalskiej. Administracja otwarta od godz. 10 do 8 wieczór.  
Redakcja—od godz. 6 do 7 wiecz. za wyłączeniem dni świąt.

CENA OGŁOSZEŃ za wiersz petytowy:  
Nadesłane 1 koronę. W dziale informacyjnym 30 halerzy.  
Najmniejsze ogłoszenie 60 hal.  
Prenumerata kwartalna 2.00 kor. — Cena egzemplarza 20 hal.

Armia Polska.—Protesty przeciw niepodległości Polski.—Odezwa J. E. Biskupa Kieleckiego do mieszkańców-katolików m. Kielc.—Z ziemi Kieleckiej.—Z całej Polski.—List do Redakcji.—Z wojny.—Kronika miejscowa.  
Nadesłane.—Ogłoszenia.—W odcinku: Fragmenty Ułańskie.

## ARMIA POLSKA.

Akt 5 listopada stwarzając pierwsze zupełnie realne podstawy dla niepodległościowej polityki polskiej, będąc dokonany już prawnopanstwowym faktem jest dla nas zarazem ramą, w którą ułoży naród polski treść istotną—treść przychodzącą rzecz naturalna nie z zewnątrz, ale płynącą z woli społeczeństwa.

Ci z polityków polskich którzy nie są zdolni operować fikcjami, ale posiadają dar zupełnie konkretnego myślenia, którzy idą drogą stwarzania faktów dokonanych stają dziś wobec olbrzymiego zadania: dzwignięcia polskiej państwowej organizacji. Dziś właśnie w większym niż dotąd stopniu dojrzałość polityczna społeczeństwa polskiego została wystawiona na ciężki i twardy egzamin, dziś ze zdwojoną uwagą i surowością każdy krok polityków polskich będzie przez całość społeczeństwa obserwowany i... sądzony, dziś z większą niż dotąd bezwzględnością wszelki kompromis, wszelkie tanie ustępstwo, wszelkie ugody będą potępiane przez całą zdrowo myślącą doskonałą większość narodu. Najpopularniejszym w obecnej chwili hasłem jest sprawa Rządu Narodowego: pragnie go społeczeństwo polskie, pragnie go bezdomny żołnierz polski, jest on celem najkonkretniejszych wysiłków twórczej polityki polskiej.

Sprawa Rządu Narodowego jest nie tylko żywotną, ale wymaga zarazem szybkiego pozytywnego rozstrzygnięcia, wiąże się z nią bowiem integralnie sprawa armii polskiej.

Armię Polską stworzyć można jedynie drogą rekrutacji przymusowej. Czem jest werbunek przekonaliśmy się namacalnie—werbunek do Legionów w pierwszej swojej fazie dał kwiat narodu, jego najgoręcej czującą i do najcięższych gotową ofiar młódź polską.

Werbunek dobrowolny nie tylko nie stworzy armii polskiej, lecz przeciwnie sprawę tą może złać definitywnie—chłop polski do wojska ochotniczego nie pójdzie nigdy i za żadną cenę, nie pójdzie nawet wtedy gdy go będzie zachęcał kazalnica i kler. Przypomnijmy sobie, co mówili chłopci u nas w Kieleckiem w 1914— „pójdziemy wtedy tylko gdy przyjdzie rozkaz.“ Na ten rozkaz Rządu Narodowego, na rozkaz twardy i bezwzględny czeka społeczeństwo polskie. Czeką z niecierpliwością, gdyż tylko w Rządzie Narodowym opartym o własne bagnety widzimy gwarancję Niepodległości Polski, gdyż tylko po zrealizowaniu tych dwóch naczynych postulatów Rządu i Armii nabierze sprawa polska faktycznej międzynarodowej wagi.

W.



## PROTESTY przeciw niepodległości Polski.

Ogłoszony w dniu 5-go listopada akt niepodległości Polski wywołał protesty ze strony sfer, pośrednio i bezpośrednio interesowanych.

Że Rosja zaprotestowała przeciw niepodległości Polski, że w tym proteście powołała się na prawo międzynarodowe, które wszak sama w stosunku do Polski właśnie najbrutalniej podeptała, że z właściwą jej perfidią i cynizmem śmiała określić fakt zorganizowania armii polskiej jako „uzbrojenie ludności przeciw własnej ojczyźnie“—nikogo to chyba nie zdziwiło: znamy ją zbyt dobrze!

Nie dziwi nas również i to, że do tego protestu przyłączyły się państwa Koalicji. Wymagał tego przyszły interes sojusznicy. Nic to, że Rosja w tym że właśnie proteście jeszcze raz stwierdza, że sprawa polska jest wewnętrzną sprawą Rosji, nie to, że przez to właśnie sama narusza, dotychczas jeszcze będący w mocy traktat wiedeński z r. 1816! A oż to wzruszać może Francję lub Anglię, które o własne tylko walcząc interesy, od początku najmniejszego nie wykazały zamiaru kruszenia kopii o prawa Polski!?

Zjawiska te ani nas już nie oburzają ani nawet nie dziwią; wszechmocne słowa: własny interes—tłómaczą wszystko.

Pozatem: cały świat bezinteresowny nie tylko uznał akt z 5-go listopada, ale razem z nami szczerze cieszył się z tego, że sprawiedliwości dziejowej stało się za doś, że długoletnie nasze walki i krwawe ofiary doczekają się spełnienia najgorętszych pragnień wolności.

Gdyby nam ktoś był niedawno jeszcze powiedział, że znajdują się Polacy, którzy zaprotestują przeciw niepodległości Polski, byłibyśmy uważali to za rzecz wykluczoną już choćby tylko z punktu widzenia logicznego.

A jednak tacy Polacy się znaleźli!

Jest to fakt w dziejach ludzkości zupełnie odosobniony i jako taki przejdzie do historii na wieczną pamiątkę potwornych stygmatów długoletniej niewoli.

Choć ze wstydem i bólem przychodzi nam dziś o faktach tych pisać—to jednak na pocieszenie skonstatować możemy, że jest to mała garstka ludzi odosobnionych, ludzi, którzy żadnego dziś kontaktu, żadnego znaczenia i żadnego wpływu w narodzie nie posiadają.

Protest polskich sojuszników polityki rosyjskiej pojawił się w trzech różnych formach, dostosowanych do trzech różnych środowisk, w których się ukazał.

W Petersburgu wystąpili pp. Harusewicz i Szekobek z publicznym oświadczeniem w dumie tak dziwnie mętne, że jeden z dzienników Krakowskich skłonny jest uważać je za nieszczerze i wymuszone. Dziennik ów próbuje nawet domyślać się motywu tego występu, a miała nim być obawa przed wywiezieniem na Sybir. Inna rzecz, czy względ na niewygodny pobyt na Sybirze może usprawiedliwić czykolwiek czyn haniebny w stosunku do honoru i interesów narodu. Inna rzecz, że w takich wypadkach prawi Polacy bez wahania szli nie tylko na Sybir, ale na najcięższe tortury—a jeśli trzeba było, i na szubienicę moskiewską.

Nie mamy zresztą zamiaru wdawać się w motywy polityki polskich sojuszników Rosji—Są one w najlepszym razie trudne do zbadania i w niczem nie zmieniałyby istotnego stanu faktów.

Ważniejsza rzecz, że to, co pp. Harusewicz i Szekobek twierdzą, nie ma najmniejszego sensu logicznego nie ma ani odrobiny siły przekonywania kogokolwiek.

„Naród polski nie zgadza się na to niemieckie rozwiązanie kwestyi (ogłoszenie niepodległości), sprzeciwiające się jego wszystkiemu dążeniu.“

Zdanie to w tem brzmieniu pozbawione jest jakiegokolwiek sensu, bo rozmniają się z najoczywistszą rzeczywistością—chyba, że panowie ci, co im się nieraz zdarza, uważają siebie za cały naród polski.

„Przy tym sposobie działania widocznie idzie o wywołanie sporu między Polakami, a Rosją i jej sprzymierzeńcami, aby w oczach cywilizowanego świata usprawiedliwić oburzającą rekrutację.“

Ze zdziwieniem dowiadujemy się stąd, a z nami i cały świat, że sporu między Polską, a Rosją właściwie nie ma, że trzeba go dopiero sztucznie z zewnątrz wywołać, z czego oczywista konsekwentnie wynika, że wszystkie walki o wolność, któreśmy z Rosją prowadzili, że wszystkie męczennictwa, które w walce tej naród ponosił—były niepotrzebnym szaleństwem.

Pp. Harusewicz i Szebeko nie życzą sobie wolności „z krwawych rąk odwiecznego wroga“ i dlatego pragną, aby „kwestya polska rozwiązana była przez Rosyę i jej sojuszników.“

Panowie tym widocznie nie zależy zupełnie na tem, w jaki sposób Rosya sprawę polską rozwiązać by chciała, bo co do tego nie tylko czują, ale nawet słowa jej nie pozostawiają najmniejszych złudzeń.

Na gruncie Warszawy pojawiły się dwie odezwy: pod jedną podpisaną stronnictwo narodowo-demokratyczne, pod drugą stronnictwo polityki realnej.

Dziwna rzecz, dlaczego pisma to wydano nielegalnie, skoro jedyną „nielegalnością“ ich jest tylko nieojaralność względem interesów narodu polskiego. A wszak bezkarność w tym kierunku panowie ci chyba niejednokrotnie wpróbowali.

Dyskusya z ich „oświadczeniami“ jest wprost niemożliwa. Trudno zaiste dyskutować z realistami, którzy twierdzą, że nie przyjmą niepodległości, która nie obejmie o drazu wszystkich ziem polskich, trudno dyskutować z narodo wymi-demokratami, którzy nie chcą przyjąć niepodległości przed końcem wojny i bez aprobaty Rosyi, trudno wreszcie dyskutować z ludźmi, którzy „uważają zabiegi o ujęcie w nasze ręce administracji kraju za wręcz przeciwne woli znacznej większości ludności polskiej.“

## ODEZWA

### Jego Ekscelencyi Biskupa Kieleckiego

do mieszkańców-Katolików miasta Kielc.

W niedzielę dn. 3 grudnia b. r. czytano z ambon i rozdawano przed Kościołami odezwę podpisaną przez Jego Ekscelencyę Biskupa Kieleckiego. Odezwa ta wywołała tak gorące wzburzenie w mieście, że

niestety zmuszeni jesteśmy poświęcić jej słów parę; gdyby nie podpis wysokiego dostojnika kościelnego odezwę tą tak ze względu na jej niesmaczną treść, jak i nadwyrż nieudolną formę wrzucilibyśmy najchętniej do kosza.

Z ust Jego Ekscelencyi Biskupa Kieleckiego słyszeliśmy już niejednokrotnie zapewnienia, że Duchowieństwo polskie w tak ciężkich warunkach życia narodowego na zachowywać się w sprawach politycznych zupełnie neutralnie. Zapewnieniem tym nikt nie dawał wiary, gdyż fakty mówiły wręcz co innego!

Mieliśmy już możność przekonać się niejednokrotnie, że duchowieństwo dycecezy Kieleckiej nie tylko nie stało po za wszelką akcyą polityczną, ponad partjami—ale przeciwnie rzucało się w wir najzacieplejszych waśni i zamiast spory łagodzić jątrzyło je i podsycalo.

Ostatnia odezwa Jego Ekscelencyi Biskupa Łozińskiego jest oczywistym dowodem, że Biskup zapewniając społeczeństwo o swojej pełnej abstynencyi w sprawach polityczno partyjnych zupełnie wprowadzał wszystkich w błąd.

Polityka, którą uprawia Jego Ekscelencya jest aż nadto widoczna i aż nadto oczywista.

Kiedy Jego Ekscelencya odmawiał odprawiania mszy żałobnej za poległych Legionistów, kiedy zabraniał księgom poświęcić mogiłę, w której spoczywały ciała poległych bohaterów polskich, kiedy nie godził się na ucezczenie w Kościele rocznicy 63 roku i złożenie tam samego holdu prochom ojców naszych, wtedy nie był zaiste ponadpartyjnym kapłanem pełniącym służbę bożą. Ten kto milezieniem pokrył pa-

TAD. OPOLIC-KURNATOWSKI.

## Fragmenty utzańskie

Szlakiem Wołyńskim.

### I.

Maszerowaliśmy na Litwę, kiedy poczęły krążyć głuche wieści, że mamy iść na Wołyń, dla zapelnienia tam pewnej luki frontu, co jak się później okazało, było rzeczą nader trudną i może dlatego akcja została powierzona naszej Brygadzie.

Jakoż w parę dni później słuchy przybrały formę realną i brygada maszerowała w kierunku na Kowel.

Kawalerja nasza miała za zadanie wyparcie kawalerji rosyjskiej z obszaru nie objętego przez linje stała. Przedostawszy się przez teren bagnisty, gęsto zalesiony na północno-wschód od Kowla, kawalerja ta grasowała sobie najspokojniej niemal na naszych tyłach,

urządzając częste napady na mniejsze oddziały wojsk sprzymierzonych, na obozy i transporty wojenne, pałace i niszcząc tory kolejowe, mosty, wsie, grabiąc dwory polskie etc.

Pomimo iż Litwa pociągala nas i z ogromną ciekawością dążyliśmy ku niej, nie bez pewnego zainteresowania maszerowaliśmy obecnie na Wołyń. Byliśmy ciekawi tego kraju nieznanego nam dotąd, a który kiedyś przecie był naszym.

Pamiętam przyjazd nasz do Horodyszcz, pierwszej niemal wsi wołyńskiej. Tutaj po raz pierwszy dowiedzieliśmy się, że przed pół godziną była sotnia kozaków, która rozgrabiwszy dwór polski i zrabowawszy spokojnym mieszkańcom wsi, co się dało, odjechała, żegnana przekleśtniami i płaczem poszkodowanych.

Szwadron nasz zatrzymał się na godzinny odpoczynek na północnym końcu wsi. Ja dostałem rozkaz wystawienia placówki na początku od strony zachodniej. Tuż obok stał dwór, samą architekturą zdradzający swój polski charakter. Ogród wielki owocowy

miętny dzień proklamowania Niepodległości Polski—  
a w miesiąc potem rzucił się w wir walk partyjnych,  
ten kto z obojętnością przyjął wieść o wolności kra-  
ju—

Z samą odezwą polemizować nie będziemy, gdyż  
stoi ona poniżej poziomu poważnej polemiki; jedno  
tylko stwierdzić musimy z całą siłą: nikt nie ma pra-  
wa w demagogicznej odezwie partyjnej używać wielkich  
słów twórców ducha polskiego! Ksiądz Biskup Łosiński  
ma prawo rozporządzać swoim imieniem jak mu  
się żywnie podoba, ale imiona świętych narodowych,  
imiona Ks. Piotra Skargi do walk wybor-  
czych

Odezwa Jego Ekscelencyi ma podwójne znacze-  
nie: po pierwsze zdzierza ona

w którą tak niezręcznie stroił się  
po drugie jest ona niedźwiedzia przysługą  
oddaną Centr. Kom. Wyborczemu: jeżeli C. K. W.  
odezwę tę pokryje milczeniem (w co zresztą wątpi-  
my) to sam dla siebie wykopie grób w opinii już nie  
tylko Kiele, ale całego społeczeństwa. Na szczęście  
w C. K. W. są ludzie rozumni i myślący, nie więc  
dziwnego, że miasto czeka zareagowania z ich strony!

Czyżby nadaremno?



otaczał dwór z trzech stron, dobiegając do drogi. Wy-  
stawiwszy placówkę, uwiązałem konia u płotu dwors-  
kiego. Wiedziony ciekawością sprawdzenia osobistie  
grabięży, uczynionej niedawno przez kozaków, a nade-  
wszystko ciekawo poznaania wolińskich polaków —  
udałem się do dworu.

Wszedłszy do oszklonego ganku zastukałem lekko  
do drzwi. Otworzono mi zaraz. W pokoju jadalnym,  
do którego bezpośrednio wszedłem, zastałem trzy panie.  
Jedna z nich, prawie staruszka, następnie żona właście-  
ciela i jej młodszą siostrę. Zostałem przyjęty bardzo  
serdecznie, jednak po raz może pierwszy w życiu  
widziałem ludzi tak zdenerwowanych i wylekłych.  
Zapytano, opowiadały mi gorączkowo, że łzami w oczach  
całą historię beczecznego rabunku, oprowadzając mię  
niemal po całym mieszkaniu, gdzie aż nadto jaskrawo  
widoczne były ślady niedawnej grabieży. Co chwila to  
jedna, to druga z nich podbiegały do okien, czy przy-  
padkiem kozacy nie jadą. Skarżyły się przede mną na  
ciągle rekwizycje, na brak najpotrzebniejszych arty-

## Z ZIEMI KIELECKIEJ.

### Z KAZIMIERZY WIELKIEJ.

Sprawozdanie kasowo Ligi Kobiet w Kazimierzy Wiel-  
kiej od dn. 1/VIII do dn. 1/XI 1916 r.

	kor.	hal.	rb.	kop.
Dnia 1/VIII było w kasie:	315	59	71	91
Od dn. 1/VIII do dn. 1/XI wpłynęło:				
Z chorągiewki i kokardki dn. 8 sierpn.	30	74	14	03
Bezimłennie ofiarowano	-	40	-	-
Za wydawnictwa	-	60	62	-
Na herbaclanie w Kozienicach	-	8	-	-
Z. Tański złoty	-	20	-	-
Ze sprzed. śliwek, ser. i buł. na odpus.	-	-	24	25
Na stypendyum dla skauta	-	60	-	-
Na szpital dla Legionistów w Kielcach	130	-	10	-
Na schronisko dla sierot ze składek	35	-	1	55
Składowe ogólne	-	4	13	55
„ członkini	-	70	5	28
<b>Razem</b>	<b>773</b>	<b>94</b>	<b>140</b>	<b>77</b>

Od dn. 1/VIII do dn. 1/XI wydano:				
Na superarbitrowanych Legionistów	30	74	14	03
Papier na chorąg. i wstąż. na kokardki	1	60	2	02
Procenty do Kiele i Lublina	18	40	7	44
Za nieł do bielizny	-	-	-	16
Za gazety i książki	-	4	-	30
Półroczna prenumerata „Sprawy Polskiej“	3	13	-	-
Wydatki kancelaryjne	-	4	50	51
Do Okręgu Kieleckiego	-	14	7	15
Rodzinnie legionisty	-	20	-	-
Instruktorowi a conto pensyi	-	20	-	-
Podróż do Krakowa	-	34	62	-
Przyjęcie skautów z Koszyc	-	4	4	02
Za wydawnictwa i znaczki do sprzedaży z Krakowa i z Kiele	-	208	59	-
<b>Razem</b>	<b>363</b>	<b>58</b>	<b>36</b>	<b>22</b>

kułów spożywczych, których nigdzie kupić nie można  
na brak opieki męskiej, gdyż sam właściciel wyjechał  
w głąb Rosyi. Nawet kawaleczka cukru nie mamy —  
mówiły zęnkąnym głosem —aby chorej babci szklankę  
herbaty zrobić.

Miałem w juczach trochę cukru, z całą serdecz-  
nością prosiłem, by go przyjęły. Nie odmówiły, a ja  
rad byłem, że choć taką małą rzeczą mogłem im być  
użytecznym. Przepraszały, że nie mają nawet mię czym  
przyjąć —wszystko co było do zjedzenia—kozacy zabrali.

Uspokoily się trochę i poczęły wypytywać mię o  
Legiony, o których już coś niecoś słyszały i o inne  
różne rzeczy. Służąca przyniosła koszyk owoców ro-  
zmaitych, częstowały przez panie bezustannie —z trudem  
mogłem odpowiadać na pytania.

Byłbym może dłużej tutaj zabawiał, dostawszy jed-  
nak rozkaz, musiałem wrócić do szwadronu.

Kiedy ściągnąłem placówkę i wszyscy siedzieliś-  
my już na koniach, przyniesiono wielki kosz owoców

Z przedstawienia	-	363 kr 58 hal. 36rb. 22
Za śliwki, sery i bułki do kramiku	-	24 60
Stypendyum dla skauta	-	50
Na kurs Instruktorów	-	55 28 5 50
Na schronisko dla sierot	-	35 2
	Razem	511 86 699 13
	Pozostało na m-c XI-ty	262 08 71 45

Lista składek, złożonych w Podokręgu Ligi Kobiet w Kazimierzu-Wielkiej na szpital dla Legionistów w Kielcach: Bemisławie 20 kor. 5 rb., 2 rb.; pp. Świerczewscy i Wołscy 30 kor. i 8 koszul używan. Konarski z Bejsce 60 kor. Kontrymowicz 50 kor. Franciszek Kusak 10 kor. Czaplika 10 kor. Cwik 10 kor. Juszozykiewiczowa 3 rb. —Za przewodnictwem p. Bukowskiej z Michałowic pp. Ślaska z Brouiszowa 10 kor. Władysław Ślaski z Oniślic 10 kor. Bezymienie 100 kor. p. Złowodzka ze Skalmierza 10 kor. i 6 par białizny. Liga Kobiet ze Skalmierza 30 kor. Razem: 340 kor. i 10 rb.

Za zarząd:  
sekretarka Jadwiga Torczyńska.

**Z PROSZOWIC.**

Sprawozdanie Kasowe Ligi Kobiet za miesiąc Wrzesień 1916 roku.

Na 1/X w kasie było		72 rb. 88½
	Przychód.	
Dar na Ligę od p. Ryszarda Piwowar	5 rb 00	
Od Ligi Konuszkowej	6	
Ze składek członkowskich	12 40	
Z czyteln.—sprzedaż pism i książek	15 46	
Abonament książek	4 68	
Z herbaciarni	46	
	Razem we Wrześniu było	116 88½
	Rozchód	
Pensja Indykowej	10	
" Dzikowskiej	8	
Legionistom super.	13 12	
Na szkołę polską	26	
Utrzymanie instruktora	15 61	
Doktor dla skauta	1	
Reprezentacja	1 62	

Za „Ziemię Kielecką”	3	
Procent do Lublina i Kielc	3	60
Stemp. na pod. do Komon. w Mieszkowle	3	
Posłańce do Łętkowic i Konuszy		78
Postuga w Lidze	1	
Cukier i herbata	2	35
Drobne wydatki do herb. i czyteln		86
	Wydano we Wrześniu	89 94

Pozostaje na 1/X 26 rb. 94½ kop.

Sprawozdanie Kasowe Ligi Kobiet za miesiąc Październik 1916 r.

Na 1/X w kasie było.		26 rb. 94½
	Przychód.	
Dochód z kwiatka	44 rb. 88 k.	
Dar na Ligę od p. Polhmana	22	
Ofiarowano na naftę dla Ligi		60
Ze składek członkowskich	2	50
Z czyteln.—sprzedaż pism i książek	13	97
Abonament	5	2
Z herbaciarni	6 41	95 58
	Razem było	122 rb. 52½
	Rozchód	
Pensja Indykowej	10	
" Dzikowskiej	8	
Czynsz kwartalny za lokal	37	50
Legionście idącemu na front	4	
Na szkołę polską	22	
Bibułka, drucik i szpilki	1	7
Poczt.—przekazy, marki.		64
Posłańce do Piotrkowic		50
Kwitaryusz		50
Chleb, herbata i cytryna	2	85
Drobne wydatki w czyt. i herb.		54
	Razem wydano	87 rb. 80 kop.

Pozostało w kasie na 1/XI 34 rb. 92½ kop.  
przewodnicząca J. Słowikowska  
skarbniczka Marja Tomaszewiczówna.

Prosimy bardzo, niech panowie będą laskawi brać, że tylko można, dla kolegów... prosimy więcej... A niech nas panowie bronią od tych bezeonych moskali i nie dadzą im tu wrócić więcej—mówili panie.

Upewnialiśmy je stanowczo, że moskali więcej tutaj nie dopuścimy, a naladowawszy gdzie się dało owoców i pożegnawszy się serdecznie—wróciliśmy do oddziału.

Szawron był już gotowy do marszu. Dowiedziawszy się, że zaraz w następnej wsi—Obłapacz, są moskale. Oddział z ubezpieczeniami ruszył naprzód.

Jechaliśmy lasem. Było już południe. Dokoła opłotła nas łagodna cisza gęsto wołyńskiego lasu. Gdzieś tam gdzieś przewiewająca polana, jakby budziła, zmęczony od ciągłego wpatrywania się w gąszcze lasne, wzrok ale na chwilkę jedynie mała, za polem znowu te same, ramię przy ramieniu stojące, wysmukłe sosny, co niby drugie niebo nad głową utworzyły, uplotły z gęstych, bujnych koron swoich. Raz po raz pod ukrytego kędys, dziuplastego dębą lub próchnięjącego

samotnego świerka, dolatywało nerwowe, urywane raptem to znów dłuższe, dolatanie dzięcioła, jakby poruszanego wiatrem drzewa; głos swojski, daleki. Było gorąco, parno. Powietrze—przesycone żywicą odorułał wprost do senności. Cuiwikami temu trudno było złapać. Konie sły ciche, spotniałe, szeroko roztwierając chrapy.

Gdzie las sosnowy zmieniał się raptem gęstym i ciemnym świerkowym zagajnikiem, tam cisza stawała się więcej uroczyście a orzeźwiający chłód przyjemnie kołt rozgrzane, zmęczone płuca. Instyktownie niemal wyczuwano się kędys z pod wilgotnych mechów wypływające zimne źródła strumyki, co łącząc się gdzieś ze sobą, tworzyły rodzaj niewielkiej rzeczki, co wprzek drogi szmerząc cicho przepływała. Im dalej, tem zupełnie występowała uroczyście, zadumana cisza świerków niezbyt wysokich, lecz zbitych w gęstą gromadę, co przy wyniosłych sosnach, wyglądały jak ich dzieci zasłuchane w cichy szept matek.

## Z całej Polski.

Z niezwykłym entuzjazmem powitano w Warszawie w dn. 1 grudnia, dwa pułki Legionów Pol. wkraczające na stolicę pobyt w mury stolicy Polski. Dzień ów stał się niejako świętem narodem obchodzonym przez wszystkie warstwy społeczeństwa.

W dn. 6 b. m. ogłosił generał-gub. w Lublinie następujące rozporządzenie:

Z Najwyższego rozkazu Jego cesarskiej Mości cesarza Austrii i apost. króla Węgier i Jego cesarskiej Mości cesarza niemieckiego, zarządza się co następuje:

§ 1. Do czasu ustanowienia Rady stanu w Królestwie Polskiem na podstawie postępowania wyborczego, które będzie przedmiotem odrębnego porozumienia, tworzy się Tymczasową Radę stanu z siedzibą w Warszawie.

Ta Rada stanu składa się z 25 członków, którzy obeznani są z życzeniami i interesami narodu i mocą swego stanowiska powołani do reprezentowania wszystkich ziem i wszelkich kół zawodowych w obrębie obu general-gubernatorstw, 15 członków powołanych będzie z niemieckiego, 10 z austro-węgierskiego obszaru administracyjnego.

§ 2. Członkowie tej Rady stanu powołani zostają na podstawie Najwyższego rozkazu Jego cesarskiej Mości cesarza Austrii i apost. króla Węgier i Jego cesarskiej Mości cesarza niemieckiego, wspólnym restryktem obu general-gubernatorów.

W razie ubytku członka Rady stanu, powołany będzie inny, w myśl powyższych przepisów.

§ 3. Każdy z general-gubernatorów wysłał do Rady stanu jednego komisarza rządowego i dwu zastępców.

Każdy general-gubernator może dla uzyskania oświadczeń lub udzielenia wyjaśnień wysłać w celu potrzebny innych jeszcze przedstawicieli na posiedzenia Rady stanu.

Komisarze rządowi i inni przedstawiciele muszą być każdej chwili wysłuchani.

§ 4. Rada stanu zbiera się za pierwszym razem na zaproszenie obu komisarzy rządowych i wybiera ze swego grona bezwzględną większością głosów przewodniczącego i jego zastępcę.

Przewodniczącemu przysługuje tytuł marszałka koronnego.

Posiedzenie musi się odbyć, jeżeli żąda tego jeden z komisarzy rządowych, lub większość członków Rady stanu.

§ 5. Rada stanu urzęduje w języku polskim. Organa władz okupacyjnych mają prawo posługować się językiem niemieckim.

Posiedzenia Rady stanu odbywają się z wykluczeniem jawności.

§ 6. We wszystkich sprawach prawodawczych, w których obie administracje wspólnie, lub jedna z nich, zwróca się do Rady stanu, winna jest Rada stanu wydać swą opinię.

Rada stanu jest powołaną do współdziałania przy tworzeniu dalszych urzędzeń państwowych w Królestwie Polskiem.

W tym celu Rada stanu ma:

a) Wypracować projekty rozporządzeń, ustanawiających wspólne przedstawicielstwo części Królestwa Polskiego, administrowanych przez monarchię austro-węgierską i reszce niemiecką.

b) przygotować urządzenie polskiej administracji państwowej.

Nadto ma Rada stanu:

1) przedstawiać z własnej inicjatywy wnioski i projekty w sprawach krajowych,

2) w tworzeniu wojska polskiego współdziałać z naczelnym komendantem mocarstw sprzymierzonych, któremu powierzono to zadanie,

3) uchylać postanowienia w sprawie usunięcia szkód wojennych i gospodarczego ożywienia kraju, a potrzebne ku temu środki asygnować z kredytów oddanych sobie do dyspozycji przez obie administracje lub też uzyskać je przez ustanowienie dodatków od podatków bezpośrednich, albo przez zaciąganie pożyczek.

Uchwały powyższe w myśl punktu 3, po wyrażeniu zgody na nie tej administracji, do której obszaru się odnoszą, mają być przez tę administrację wprowadzone w życie w drodze rozporządzenia.

§ 8. Rozporządzenie niniejsze nabiera mocy obowiązującej z dniem ogłoszenia.

General-gubernator Kuk.

General-gubernator Beseler.

## LIST DO REDAKCYI.

*Szanowny Redaktorze!*

27-go b. m. byłem w jednym z iluzjonów miejsowych, w którym podawane są obrazy z firm niemieckich z objaśnieniami w języku tylko niemieckim.

Pominiecie języka polskiego jest dla nas Polaków obrażające: Kielczanie nie powinni tolerować tego, bojkotując tolerancyjnych przedsiębiorców.

W najcięższych czasach potrafiliśmy bojkotować wszystko co rosyjskie, poczujamy się do obowiązku w „wolnej Polsce“ domagać się poszanowania naszych najświętszych praw na ziemi ojczystej.

Z poważaniem

Kielczanka.

Kielce, dn. 29 listopada 1916 r.

## Z WOJNY.

Kiedy pod silnym naporem wojsk austriackich szeregi rumuńskie na granicy siedmiogrodzkiej na

po południe od Czerwonej Wieży zostały przelamane — wtedy już los Rumunii został przesądzony. Spro-wadziło to bowiem straszliwe skutki dla linii wojsk w odcinku od Orsovy do Predealu. Rozpoczął się marsz gen. Mackensena i Falkenhayna pod Bukareszt, który w dn. 6 grudnia po krwawej bitwie nad Argešem dostał się w ręce mocarstw centralnych. Tak więc znika powoli jeszcze jedno państwo z kart Europy podczas szalejącej burzy ogólno-swiatowej.

Na innych frontach nie szczególnego.

## KRONIKA MIEJSCOWA.

### Wynik wyborów kurii V.

Zainteresowanie sprawą wyborów było duże, z uprawnionych do głosowania stanęło do urny wyborczej 70%. Głosów oddano na listę A (Centralnego Komitetu Wyborczego) 679, na listę B (Narodowego Kom. Wyb. Demokratycznego) 744, na listę C. (Kom. żydowskiego) 885.

Wobec takiego rezultatu głosowania przy podziale mandatów, według przepisów ordynacji wyborczej Centralnemu Kom. Wyborczemu przypadną w udziale 8 mandatów, Nar. Kom. Wyb. Dem. 3 mandaty i Kom. Żyd. 4 mandaty.

Na radnych z listy C. K. W. wejdą: ks. Brunon Lipiński, i pp. Kazimierz Szubert i Stanisław Rzeźnicki, z listy N. K. W. D. pp. Franciszek Loeffler, Karol Wodzinowski i Karol Rutkiewicz, z listy Kom. Żyd. pp. Izaak Rajzman, Menase Jankielewski, Henryk Anszper i Jakób Jakubowicz.

### Wigilia dla Legionistów.

W piątek dnia 8 grudnia o godz. 5 po poł., w lokalu klubu Przemysłowców (Rynek 19) odbyło się zebranie Komitetu organizującego wspólną wigilię (wieczorek) dla Legionistów przebywających w Kieleckim oddziale Szpitala Czerwonego Krzyża.

Poseidzenie zagała p. Filipkowska. Przewodziła p. Grunertówna, Sekretarzowała p. Zofja Niesiołowska.

Po dłuższej dyskusji, w której zabierała głos p. Filipkowska, p. Fr. Loeffler, p. Zagrodzki, p. Łukasiewicz i inni, postanowiono utworzyć 2 sekcje: finansową i wieczorową (wigilijną), wyznaczając dla pierwszej zebranie w Klubie Przemysłowców, na Niedzielę, na godz. 3 po poł., a zaś dla drugiej u pańi Dąbskiej (Kolejowa 14) w tenże dzień, o godz. 6-tej wieczorem.

Zebrała sekcji połączonych odbędzie się w środę (13 grudnia) o godz. 6 wiecz. w Klubie Przemysłowców.

### Przedstawienie ku uczczeniu pamięci Henryka Stenkiwicza

Odbyło się w Teatrze Artystycznym w piątek (8 gr.) Słowo wstępne wygłosił p. Dr. fil. Stefan Frycz, z wielką swadą, dając wyraz uwielbieniu dla prawdy, zawartej w dziełach

Mistrza, którą każe przejąć się również artystom dramatycznym, odzwierciedlając życie.

Zespół teatru odegrał „Hajduczka” z powieści Stenkiwicza, w przeróbce I. Popławskiego. Odnaczyła się wyborną grą p. Mieczysława, w roli tytułowej, jako Basia, tudzież p. Jakubowska (Krzyśka) i p. Stępowski (Ketling). Panem Zagłobą jak z oryginału urolit usłotnowany p. Dąbrowski.

Czysty zysk z urozystego wieczorku 29 listopada urządzonego w „Teatrze Artystycznym” pod dyrekcją p. Ant. Ołędzkiego wyniósł 359 kor. 5 halerczy i 15 rb. 30 kop.

### Kondolencja

Biuro prasowe wojskowej gen. gubernii w Lublinie donosi, że z powodu śmierci Cesarza Franciszka-Józefa J. E Biskup Kielecki, ks. Augustyn Łosiński wystosował do general-gubernatora telegram kondolencyjny, na który general-gubernator telegraficznie odpowiedział.

### Z „Teatru Artystycznego”

Ruchliwa dyrekcja teatru postarała się o uzupełnienie personelu kilkoma nowymi siłami. Przybyła teatrowi amantka liryczna w osobie p. Oskari Trembińskiej, artystka b. utalentowana, oraz primadonna p. Julia Godlewska, obdarzona wyjątkowo pięknym soprano. Okrom tego, balet złożony z 5 osób, pod kierunkiem baletmistrza p. Bidkowskiego z koryfejką p. Bąkowską Wybitniejszą się charakterystyczną męską pozyskał teatr w panach Ludkiewicza i Dąbrowskim.



## NADEŚLANE.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza zawiadamia, że w końcu grudnia 1916 r. (w okresie wakacji Bożego Narodzenia) urządza 5-cio dniowy kurs dla działaczy oświatowych. Wykładano na nim będą: bibliografia i metody popularyzacji wiedzy o Polsce (historji, zwłaszcza za porozbiorowej, stosunków gospodarczych i t. d.), organizacja szkolnictwa i pracy kulturalnej na ziemiach polskich. Kurs połączony będzie z wystawą książek, map, grafików, przezrocz. Zapisy przyjmuje zawczasu Biuro Uniwersytetu Ludowego w Krakowie (Dunajewskiego 7) od 6—8 wieczorem. Ilość uczestników ograniczona. Zapisywać się mogą osoby z wykształceniem w zakresie szkoły średniej, które się wykażą poleceniem organizacji oświatowej, zawodowej lub społecznej. Opłata 10 koron za kurs. Dla uczestników zamiejscowych postaramy się o ułatwienie pobytu (stołowanie w kuchniach obywatelskich po 1 kor. 50 hal., dziennie, tanie mieszkanie). O ile zgłosi się większa ilość uczestników, którzy chcieliby odbyć dodatkowo kurs bibliotekarstwa—urządzimy go w pierwszych dniach stycznia.

Centralne Biuro Szkolne.

**Biuro pośrednictwa pracy Departamentu Opieki  
N. R. N. komunikuje:**

Wśród superarbitrowanych legionistów zgłaszających się do naszego biura poszukują posady: Filozof, specjalista w językach nowożytnych francuskim, niemieckim i rosyjskim, oraz klasycznych łacinie i grece; subjekt handlowy w dziale konfekcyi męskiej; szofer; pomocnik biurowy piszący biegle na maszynie; drogerzysta z 14-to miesięczną praktyką w drogerji w Poznaniu; słuchacz praw poszukujący posady biurowej; maszynista mechanicz; technik konstruktor; pomocnik buchalteryjny.

Poszukiwani są natomiast: dziennikarz do pomocy w redakcyi dziennika na prowincyi; pomocnik biurowy piszący na maszynie i znający stenografię polską i niemiecką; korepetytor na prowincye, nauczyciel w gimnazjum realnem 5 klasowem specjalista przyrodnik; woźny—kursor do Tow. Sokół w mieście prowincjonalnem, woźny w większej instytucji w Krakowie.—Zgłoszenia przyjmuje Departament Opieki ul. Batorego L. 20.—Godziny urzędowe od 10—1 i od 4—7.—

**Loterja Dobroczyzna 1916 r. R. G. O.**

Z biura loterji donoszą nam, że wygrane są już od dłuższego czasu wypłacane w Lubelskiem Towarzystwie Wzajemnego Kredytu (Krak. Przedm. 45.) codziennie, oprócz niedziel i świąt, od godz. 10-jej rano do 2-jej po poł. Dla otrzymania wygranej należy przedstawić jedynie nabyty los. Kolektorzy otrzymają należne im prowizje w tych Komitetach Ratunkowych, w których losy zakupowali. Kolektorom, którzy zakupili losy bezpośrednio w biurze loterji w Lublinie—prowizję wypłaca Lubelskie Tow. Wzaj. Kredytu.

Posiadacze losów, na które padły wygrane, jak również kolektorzy proszeni są o zgłaszanie się po odbiór przypadających im należności.



**OGŁOSZENIA.**

**WAŻNE DLA MAJĄCYCH KREWNYCH W AMERYCE!**

Kto pragnie porozumieć się z krewnymi w Ameryce w celu otrzymania od nich pieniędzy, osiągnąć może skutek łatwy i bez kosztów. Należy list, napisany po polsku, zawierający jedynie wiadomości rodzinne, prośbę o przelanie pieniędzy oraz szczegóły. 1) Imię i nazwisko i adres krewnego w Ameryce 2) Własne imię adres, imiona dzieci lub rodzeństwa włożyć do koperty zaadresowanej do krewnego i wysłać to razem w drugiej kopercie, zaadresowanej do: Henry C. Zaro pr. adr. Zentralsparkasse Wien I. Wipplingerstrasse 8.

**TEXTIL**

**NOWY SILNY  
SZPAGAT PAPIEROWY  
JEST**

**Najsilniejszym szpagatem**

nadaje się szczególnie do wiązania pakietów pocztowych, wiązania wórow, wiązania snopów ręcznie i na maszynie, do wiązania winnych latorośli, do opakowania i do bielizny i do podobnych celów.

**Ungarische  
Textilindustrie Akt. Ges.**

**Rozsabegy, Fonogyar (Ober-Ungarn).**

E. Idenz-Bureau Wien IX/2  
Michelbeuergasse ga Telefon 13173.

Poważni zastępcy poszukiwani.

**DRUKARNIA POLSKA**

== ZRZESZONYCH PRACOWNIKÓW DRUKARSKICH ==

p. f. „PRACA“

W KIEŁCACH, BYNEM ST/ N 5.

WYKONYWA:

BROSZURY, AFISZE, TA ELE i t. p.

POSIADA NA SKŁADZIE:

WSZELKIE DRUKI DLA SĄDÓW POK.

SZYBKIE I GUSTOWNE WYKONANIE ROBÓT.

CENY PRZYSTĘPNE.

Samiejsowe roboty wykonywa na ściśle oznaczony termin i wysyła takowe.

**DLA LIGI KOBIEC 10% USTĘPSTWA.**

